

# Scenariusz pisany cyrylicą

[Marek Kozubal](#)

Rosyjska propaganda karmi się krytycznymi opiniami Kornela Morawieckiego o wojskach amerykańskich w Polsce. Jej plan jest wyjątkowo przewidywalny. Rosja w każdym kraju wyłuskuje od dziesiątków lat przychylnych sobie polityków i po cichu ich wspiera. Tym razem jedynie propagandowo.

Kornel Morawiecki w Polsat News, komentując powołanie Adama Andruszkiewicza na stanowisko wiceministra cyfryzacji stwierdził: – O mnie też mówią, że jestem rosyjskim agentem wpływu. To, że ktoś się zastanawia nad sensownością obecności wojsk amerykańskich w Polsce, to nie znaczy, że jest agentem – stwierdził. – Ja chciałbym, żeby tu nie było innych wojsk niż wojska polskie – dodał.

Portal Disinfo Digest stwierdził, że Morawiecki powieliła tezy zbieżne z przekazem rosyjskiej propagandy. Zresztą nie po raz pierwszy. Morawiecki poglądy sprzyjające Rosji ma od dawna, tyle że nie były aż tak zauważane. Szanuje Rosjan m.in. za udział w wyzwoleniu z okupacji niemieckiej, a także odgrywaniu lidera wśród Słowian.

Można byłoby wypowiedzi Kornela Morawieckiego ignorować, bo jego oddziaływanie na opinię publiczną wydaje się minimalne. Jednak dr Paweł Kowal w jednej z analiz opublikowanych w magazynie TVN24 zwraca uwagę, że nie można go marginalizować, nie tylko dlatego, że łączą go związki z premierem, ale też m.in. dlatego bo jest częścią parlamentarnej większości i jego poglądy nie są w Sejmie odosobnione. Podobne myślą niektórzy politycy Kukiz'15, a także liderzy Ruchu Narodowego.

Zastanawiające jest, na ile zbieżne opinie prezentuje jego syn – premier, który nie komentuje wypowiedzi marszałka seniora. Jakiś czas temu Kornel Morawiecki na antenie Polsat News przekonywał, że premier w wielu kwestiach ma podobne zdanie.

Zarzucanie mu jednak rosyjskiego trollingu wydaje się wobec niego obraźliwe. Podobnie jak Lechowi Wałęsie, który w wypowiedzi dla rosyjskiej agencji stwierdził, że powinniśmy dogadywać się z Rosją, a także że „bliżej nam do Moskwy, niż do Nowego Jorku”.

[Z badań przeprowadzonych na zlecenie rp.pl przez Agencję Badawczą SW Research wynika, że tylko 35 proc. ankietowanych uważa, że Wałęsa zaszkodził polskiej racji stanu.](#) Przeciwnego zdania jest 31 proc. badanych. Trudno ocenić, czy aż tylu badanych po prostu stanęło po stronie Wałęsy, bo jest ich idolem, czy na chłodno przeanalizowało jego wypowiedź. Być może ankietowani intuicyjnie oddzielili ich opinię od dezinformacji i prymitywnego trollingu.

Tego, że Rosjanie od dawna prowadzą wojnę informacyjną z sąsiadami, nie trzeba udowadniać. Tyle że stosują bardziej wyrafinowane narzędzia manipulacji. Janis Sarts, szef Centrum Eksperckiego Komunikacji Społecznej NATO w Rydze, na konferencji w Warszawie tłumaczył, że działanie Rosji oparte jest na tworzeniu m.in. techniki mgły informacyjnej, fałszywych hipotez, teorii spiskowych. Nie po to, by społeczeństwo w nie uwierzyło, ale aby wszystko uczynić mniej wiarygodnym, zaciemnić obraz. Narzędziami dezinformacji są trolle czy strony internetowe gloryfikujące politykę Putina.

Oczywiście karmią się one teraz wypowiedziami polskich polityków. Wystarczy spojrzeć na propagandową tubę Kremla – Radio Sputnik, dla którego informacją najważniejszą jest temat: „Morawiecki nie chce bazy amerykańskiej bazy w Polsce: To nam nic nie da”.

(„Rzeczpospolita”, 8.01.2019)